

Alina Motycka

Czasowy i pozaczasowy wymiar archetypu

Psyche może funkcjonować bez żadnych przeszkód ze strony kategorii czasu i przestrzeni, a więc jest ona jakąś rzeczywistością transcendentalną, przeto względnie nieprzestrzenną i „wieczną”.

C.G. Jung

Zarówno sama książka Hanny Buczyńskiej-Garewicz *Metafizyczne rozważania o czasie*, jak i toczona debata nad problematyką tej książki zainspirowały mnie do oddzielnego namysłu nad uwikłaniem słynnego pojęcia archetypu z C.G. Junga koncepcji nieświadomości zbiorowej w problematykę czasu. Namysł ten przedstawiam niżej w formie skondensowanej.

Wprawdzie już G.W. Leibniz nie godził się z Kartezjusza utożsamieniem ludzkiej psychiki ze świadomością (myśleniem, rozumem), ale dopiero dokonania psychologii głębi pozbawiły paradygmat Kartezjański ogólnokulturowego obowiązywania w tym zakresie, ukazując *psyche* jako zorganizowany układ sił nieświadomych nadających kierunek ludzkim poczynaniom świadomym. Mimo rozległych wpływów koncepcji zarówno Z. Freuda, jak i C.G. Junga na humanistykę XX wieku rozumienie ludzkiej *psyche* jako relacyjnego układu dynamicznego złożonego z nieświadomych energii psychicznych i ich świadomych przejawów nadal pozostaje wyzwaniem dla współczesności. Rozpoznanie to bowiem nie ogranicza się w swym zasięgu do obszaru psychologii (świadoma część osobowości jednostki ludzkiej stanowi przejaw nieświadomej części osobowości, która pozostaje ukryta), ale oznacza konieczność totalnego przewrotu rekonstrukcyjnego na skalę ogólnokulturową w zakresie zastanych poglądów, dotyczących ludzkich procesów tworzenia (procesów twórczych) we wszystkich gałęziach kultury, a więc procesów kulturotwórczych.

Junga koncepcja nieświadomości zbiorowej¹ dostarcza użytecznej w tym względzie siatki pojęciowej, umożliwiającej wypracowywanie takich rekonstruk-

¹ Por. np. C.G. Jung, *Typy psychologiczne*, przeł. R. Reszke, Wydawnictwo Wrota, Warszawa 1997, s. 534–536 oraz 493–494.

cji, a do podstawowych narzędzi tego instrumentarium pojęciowego należy pojęcie archetypu.

W koncepcji tej pojęcie archetypu określa ludzką dyspozycję do tworzenia wyobrażeń (czyli treści archetypowych, do których zaliczane są obrazy, symbole i idee archetypowe). Archetyp jest warunkiem, potencjalną możliwością formalną wytwarzania takich treści (elementem formalnym, samą możliwością niezmienną formy wyobrażenia); archetyp formuje materiał wyobraźniowy. Skłonność taką rozumieć więc należy jako pewną psychiczną gotowość kształtowania materiału wyobraźniowego w motywy o charakterze uniwersalnym. Motywy te (beztreściowe praobrazy w sensie formalnym) dotyczą wszelkich istotnych typów ludzkich doświadczeń obejmujących wszystkie sfery ludzkiego istnienia i stanowią trwałe, ponadindywidualne dziedzictwo gatunkowe. Dlatego treści archetypowe (wyobrażenia), będące manifestacją archetypów w świadomości, mają charakter nie tylko ponadindywidualny, ale też ponadkulturowy (np. mitologiczny dorobek ludzkości stanowi nagromadzenie treści archetypowych uformowanych motywami archetypowymi, a więc uniwersalnymi).

Archetypy *per se* wchodzą w skład strukturalnego wyposażenia tej nieświadomej części ludzkiej *psyche*, która nie jest wyłączną własnością psychiki indywidualnej, lecz reprezentuje w niej nieświadomość zbiorową, ta zaś jako dziedzictwo duchowego rozwoju ludzkości odradzana jest w konstytucji każdej indywidualnej *psyche*.

Jako aprioryczna predyspozycja nieświadomości zbiorowej archetyp sam w sobie, będąc natury transcendentnej, niedostępny jest poznawczo tak, jak bezpośrednio niepoznawalna jest psychiczna struktura nieświadomości zbiorowej. O archetypach *par excellence* wnosić można przez poznawczo dostępne ich manifestacje (wyobrażenia archetypowe stanowiące dla badacza materiał empiryczno-historyczny), wskazujące na relacje archetypu ze świadomością i na jego sens funkcjonalny.

Archetyp sam w sobie, gatunkowo dziedziczony aprioryczny element struktury nieświadomości zbiorowej, manifestuje się w swoich treściowych realizacjach, wyobrażeniach, których środki wyrazu (m.in. np. konkretny język danego wyobrażenia) noszą znamiona obciążeń historyczną, kulturową i wszelką inną przygodnością epoki, z której pochodzą. Archetypy odznaczają się dynamizmem, gdyż rozporządzają energią psychiczną², która umożliwia ich realizację, czyli przejście archetypu samego w sobie w stan zaktualizowany dzięki przepływowi energii psychicznej z obszaru nieświadomości zbiorowej do świadomości, gdzie manifestuje się w postaci wyobrażenia. Władze rozumu – podobnie jak wola związane ze świadomością – nie mają udziału w samym akcie aktualizacji archetypu (procedury rozumu są bezużyteczne w tej transformacji energii psychicznej). Nieświa-

² Por. np. tamże, s. 500.

domość zbiorowa rozporządza własną możliwością aktualizacji archetypu w postaci manifestującego się w świadomości wyobrażenia, a mianowicie – intuicję. W przekształceniu takim ważną funkcję pełni warstwa uczuciowa (aktom intuicyjnym towarzyszą najczęściej silne stany emocjonalne; emocje umożliwiają „przebicie się” treści nieświadomości zbiorowej do świadomości). Realizacja archetypów zapewnia więź świadomości z nieświadomą częścią *psyche*, więź niezbędną dla utrzymania stanu równowagi psychicznej (w przypadku indywidualnej *psyche* umożliwia jej prawidłowy rozwój). Archetypy warunkują wszelkie procesy twórcze w obszarach ludzkiej aktywności, której efekty składają się na to, co nazywamy kulturą. Utrzymywanie więzi świadomej części *psyche* z jej nieświadomością zbiorową jest warunkiem niezbędnym wszelkich procesów kulturowotwórczych.

Konkretne aktualizacje archetypów nigdy nie wyczerpują pełni archetypowej potencji nieświadomości zbiorowej, są zawsze tylko jakąś ich realizacją, dokonaną określonymi środkami wyrazu, noszącymi znamiona epoki, kultury, środowiska. „Moc” archetypowa konkretnych wyobrażeń wyczerpuje się więc. Mogą one tracić swą żywotność, stawać się nieczytelne (symbol rodzi się, rozwija i umiera). Dysproporcje w relacjach między świadomą i nieświadomą częścią *psyche* (niebezpieczeństwo jednostronnej dominacji) wpływają destruktywnie na stan homeostazy całej psychiki. Utrata więzi świadomości ze swym zakorzenieniem w nieświadomości zbiorowej może być groźna tak dla jednostki (kliniczne przypadki rozpadu osobowości), jak i na skalę społeczną (np. kryzysy w poszczególnych dyscyplinach, gałęziach kultury albo wręcz ogólnokulturowe). Odcięcie nieświadomości od świadomości zbiorowej można by porównać w skutkach do odpiłowania drzewa od jego części ukrytej pod ziemią, a więc od korzeni.

Archetypy wymagają odnowy swoich aktualizacji, „budzą się” w sytuacjach granicznych, skrajnych, stwarzających określone niebezpieczeństwo dla jednostek, grup zawodowych lub całych społeczności, gdyż są niejako wywoływane, „wyzwalane” konkretną sytuacją empiryczną, trudną do rozwiązania zastanymi środkami: „Archetyp to formuła symboliczna, która zaczyna funkcjonować wszędzie tam, gdzie albo nie występują żadne pojęcia, albo w ogóle nie mogą one zaistnieć ze względu na powody natury wewnętrznej lub zewnętrznej.”; wówczas treści nieświadomości zbiorowej „zostają wyzwolone przez oddziaływanie przedmiotu”³.

To swoiste nawiązanie kontaktu z nieświadomością zbiorową uzyskiwane na drodze intuicji dokonuje się w akcie twórczym, w efekcie którego uzyskiwane jest *novum* twórcze, które dostarcza możliwości likwidacji zaistniałego stanu zagrożenia kryzysowego w określonym obszarze kultury. Jest procesem koniecznym nie

³ Tamże, s. 420.

tylko z uwagi na stan zdrowia psychicznego jednostki, ale również z punktu widzenia rozwoju kulturowego całych społeczności.

Akt tworczy zatem, aczkolwiek zorientowany przyszłościowo, z konieczności zakłada jednak wycofanie się twórcy w głąb przeszłości (zwrot ku korzeniom). Z wykorzystaniem instrumentarium pojęciowego Junga koncepcji archetypu ruch ten można śledzić na materiale historyczno-faktograficznym różnych obszarów ludzkiej działalności kulturotwórczej. Na przykład opis stanu kryzysu naukowego i jego rozwiązania dostarcza swoistej ilustracji pojawiania się treści archetypowych w naukowych procesach twórczych.

W historycznym rozwoju nauki (np. w naukach fizykalnych) występują epizody stawiające uczonego w „sytuacji granicznej” i stwarzające silne zapotrzebowanie na idee archetypowe – nowe realizacje archetypu, gdy wyczerpuje się moc eksplanacyjna panującej teorii paradygmatycznej i gdy teoria taka staje się bezsilna wobec pojawiających się anomalii, których nie można zlikwidować środkami dysponowanymi przez tę teorię. Uczeni wówczas, niejako bezwiednie, opuszczają porządek myślenia naukowo-technologicznego, w przedziale którego zachodzą wszystkie czynności badawcze skupione wokół sprawnie działającej („panującej”) teorii paradygmatycznej. Wcześniej jednak do takiego „odwrotu” grunt zostaje niejako samoistnie (poza kontrolą uczonego) przygotowany nie tyle z wykorzystaniem racjonalnych standardów, które regulują zachowania uczonych w kontekście uzasadniania w nauce, co raczej następowaniem serii czynności standardowo niekontrolowanych, uczeni bowiem najpierw czynią próby zlikwidowania pojawiających się anomalii, doraźnie ulepszając starą teorię (np. hipotezami *ad hoc*). Próby takie okazują się jednak bezskuteczne i naruszające zastany ład w danym obszarze badawczym: rozluźniają się obowiązujące tam reguły teoretyczne, uczeni tracą wspólny język (a więc możliwość porozumiewania się), ilość anomalii narasta i pogłębia się ogólny chaos, w którym pograżony zostaje świat uczonego wyznaczony teorią (np. świat układu Ptolemejskiego, świat fizyki klasycznej). Równolegle do destrukcyjnego procesu, jaki zachodzi w obszarze nauki objętej kryzysem, nie mniej istotne z uwagi na przebieg aktu twórczego (a zupełnie nieistotne z punktu widzenia kontekstu uzasadniania w nauce, stąd zapoznane przez tradycyjną filozofię nauki) są narastające zmiany w warstwie uczuciowej uczonych, którym przyszło w wydarzeniach takich partycypować. Bezradność zawodowa uczonego i poczucie niekompetencji wobec doznania, że oto „ziemia usuwa się spod nóg” (np. Einstein) i „wał się fundamenty fizyki” (np. Heisenberg), bardzo silnie zawyża poziom narastających emocji negatywnych. Część uczonych w ogóle odchodzi z nauki, nie mogąc udźwignąć „nieodpartego napięcia”, ci zaś, którym przypadnie w udziale dokonanie przewrotu naukowego, zmieniają postawę wobec chaosu, w jakim pograżyła się ich dyscyplina naukowa. „Odwrócenie się” uczonego od jego zawodowego świata, który został zrujnowany, jest swoistym wycofaniem się w głąb (regresem), zamianą postawy ekstrawertywnej

na introwertywną, przejściem do porządku myślenia mityczno-metafizycznego⁴ (twórcy przewrotów naukowych – Kopernik i Newton, Einstein i grupa kopenhaska przyszłych twórców fizyki kwantowej – wszyscy oni nasączeni byli treściami myślenia mityczno-metafizycznego). W sytuacji takiej wytwarza się dogodny grunt (stan gotowości, „budzenia” stosownych archetypów) ku temu, aby w kontekście skojarzeń nieświadomych określonej treści archetypowej z konkretną sytuacją problemową w nauce uczony intuicyjnie mógł uzyskać (przy wzrastającym poziomie emocji pozytywnych) nową ideę, która legnie u podstaw nowej teorii w nauce. Taką rolę odegrała np. archetypowa idea heliocentryczności, siły, komplementarności.

Szkicowo przedstawiony wyżej w zarysie opis postawy twórczej uczonego w kryzysie naukowym zwięźle ujmuje formuła: *chaos – regres – idea*⁵. Formuła ta w swej ogólności odnosi się do procesów twórczych w ogóle, aczkolwiek w różnych obszarach kultury jej specyfikacja prezentuje się na tyle odmiennie, na ile nauka nie jest np. sztuką, sztuka – religią itd. Formuła ta ujmuje jedynie zasadnicze elementy lub aspekty procesu twórczego jako sięgania po nieodzowne w *novum* twórczym treści archetypowe.

Idea jako wyobrażenie jest archetypem zrealizowanym, czyli wyrażającym archetyp sam w sobie środkami epoki (w przypadku takiego wyobrażenia, jakim jest idea, aktualizacja archetypu dokonuje się w języku). Stając się podstawą teorii naukowej, idea taka umożliwiała porządkowanie materiału empirycznego wedle określonego wzorca, jaki niesie. Nie istnieje logiczne przejście od metaforycznie wyrażonej idei do sformalizowanej postaci teorii naukowej, a jednak treść archetypowa tkwi w teorii, zaopatrując ją w nowy wzorzec ładu, wedle którego porządkowany będzie materiał empiryczny. Idea leżąca u spodu teorii otwiera nową perspektywę badawczą umożliwiającą wprowadzenie ładu w zakresie materiału empirycznego w tej perspektywie badawczej. Nowy wzorzec ładu porządkuje świat teorii, pełniąc wobec zjawisk tego świata funkcję scalającą⁶; czyni je sensownymi. W ten sposób treść archetypowa „tkwi” w teorii. W tym też sensie idea ar-

⁴ Korzystam z zakresowo maksymalnie szerokiego pojęcia mitu i myślenia mitycznego; por. L. Kołakowski, *Obecność mitu*, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław 1994.

⁵ Szegółową analizę i opis twórczej postawy uczonego w kryzysie naukowym przedstawiam w: A. Motycka, *Nauka a nieświadomość*, Leopoldinum, Wrocław 1998; tam też wypracowuję formułę: *chaos – regres – idea*. Poszczególne wątki tego opisu rozwijam w serii oddzielnych opracowań w zbiorze: A. Motycka, *Rozum i intuicja w nauce*, Eneteia, Warszawa 2005.

⁶ Niektóre idee archetypowe (podobnie jak obrazy i symbole), gdy są „żywe”, nie tylko pełnią funkcje jednoczące, mogą również oddziaływać numinalnie (aktualizowany w idei archetyp sam w sobie wyzwala w odbiorcy rodzaj silnych emocji takich, których nie dostarcza zmysłowy kontakt z empirycznie dostępną zewnętrżnością lub wewnętrżnością; wyzwalam archetypem emocjonalność jest „zaraźliwa” (treść archetypowa nie przynależy bowiem wyłącznie do indywidualnej *psyche*, lecz także do nieświadomości zbiorowej); ożywiane idee archetypowe zasięgiem swym potrafią błyskawicznie oddziaływać na skalę całych społeczności.

chetypowa jako archetyp uaktywniony i uaktualniony ukierunkowana jest przyszłościowo w zakresie swego oddziaływania. Treść archetypowa w teorii naukowej pochodzi z przeszłości, ale jej ukierunkowanie jest przyszłościowe. Idea umożliwia przyszłość w zakresie swego oddziaływania. Przeszłość wkracza w perspektywę przyszłości i jest w tej przyszłości obecna; bez tej ingerencji perspektywa taka nie byłaby możliwa. Nie chodzi tu o ciągłość rozwoju (np. historyczną ciągłość wiedzy, o jakiej traktują tradycyjne koncepcje nauki). Akt twórczy, w którym uczony uzyskuje nową ideę w kontekście skojarzeń nieświadomych treści archetypowej z sytuacją problemową w nauce, nie jest aktem kontynuacji tego, co było, lecz aktem nowej aktualizacji archetypu.

Z punktu widzenia koncepcji rozwoju nauki i wiedzy naukowej (zastępowania starych teorii nowymi) można więc zasadnie twierdzić, iż w nauce przeszłość obecna jest w przyszłości tak, że bez przeszłości nie ma przyszłości (bez idei archetypowej nauka nie wyszłaby ze stanu zapaści kryzysowej). Ale uczony, przechodząc z porządku myślenia naukowo-technologicznego do porządku myślenia mityczno-metafizycznego (aspekt regresu uchwycony w formule opisującej twórczą postawę uczonego w kryzysie), nie zwraca się ku archetypom *per se*, te wszak poznawczo nie są dostępne. Dokonując nieświadomego zwrotu regresywnego, uczony niejako przemieszcza się na obszar treści archetypowych, a więc wyobrażeń (czyli – archetypów zrealizowanych, będących manifestacją archetypów samych w sobie). Mając na uwadze archetypy zrealizowane, a więc treści manifestujące się w wyobrażeniach, można upatrywać aktywną obecność przeszłości w przyszłości.

Relacja taka traci jednak sens, gdy rozpatrywać ją z uwagi na archetypy jako takie (same w sobie), które Jung sytuował w beczasowości: „formy czy wzory nieświadomości nie należą do żadnego określonego czasu – najwidoczniej będąc wiecznymi”⁷. Archetypów (apriorycznych form nieświadomości zbiorowej) nie sposób wiązać z czasowym istnieniem poszczególniej jednostki ludzkiej. Jung stronił od rozważań metafizycznych, troszcząc się raczej o naukowy wymiar swych koncepcji. Ale również zapewne i dlatego, że jego rozległa wiedza z zakresu dorobku myśli filozoficznej, metafizycznej, mistycznej, gnostycznej skłaniała go raczej ku milczeniu (milczeniu metafizycznemu). Same pytania dotyczące powstania archetypów zaliczał on do metafizyki. Podobny stosunek żywił do treści archetypowych:

[...] nadzwyczaj ostrożnie traktuję dalsze możliwe tzw. metafizyczne znaczenia wypowiedzi archetypowych. Bardzo możliwe, że ostatecznie sięgają podstaw świata. Jesteśmy głupcami, jeśli tego nie zauważamy⁸.

⁷ Por. np. C.G. Jung, *Podróż na Wschód*, przeł. W. Chelmiński, Wydawnictwo Pusty Obłok 1989, s. 133.

⁸ C.G. Jung, *Archetypy i symbole*, przeł. J. Prokopiuk, Wydawnictwo Czytelnik, Warszawa 1981, s. 247.

Zdecydowanie jednak beczasowość archetypów *per se* rozważanych *sub specie aeternitatis* nakazuje sytuować je w obszarze rozważań metafizycznych, zaś stosunek między archetypem a jego konkretyzacjami ujmować jako relację czasowania archetypu, a więc realizowania jego potencji. Aktualizacja ta jest zawsze tylko jakaś, niedoskonała – bo ograniczona przygodnością środków wyrazu, jakimi dysponuje człowiek upadły w historyczność swej empirycznej egzystencji. Niedoskonałość ta wmusza „odnowę” archetypów: proces twórczy bierze swój początek z niezadowolenia twórcy z zastanego stanu rzeczy. W każdej dziedzinie kultury uzyskiwane w efekcie procesów twórczych *novum* twórcze, czasując archetyp, przynosi prześwit tego, co wieczne, w tym, co przygodne.